



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Pochwała "dodatku X" w poezji Bolesława Leśmiana

Author: Barbara Gutkowska

Citation style: Gutkowska Barbara. (2000). Pochwała "dodatku X" w poezji Bolesława Leśmiana. W: W. Wójcik, D. Opacka-Walasek (red.), "Liryka polska XX wieku : analizy i interpretacje. Seria druga" (S. 9-19). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



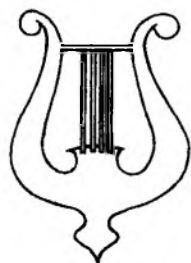
UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



BARBARA GUTKOWSKA

Pochwała „dodatku X” w poezji Bolesława Leśmiana

1

W *Znaczeniu pośrednictwa w metafizyce życia zbiorowego* napisał Leśmian:

[...] dzięki niepowstrzymanemu, twórczemu „potokowi istnienia”, skutki nie są zupełnie podobne do przyczyn i wnoszą zawsze „coś nowego”, „coś nieprzewidzianego”. Możemy powiedzieć, iż – skutek = przyczynie z dodatkiem pewnego X, w przyczynie nie zawartego [...]

Nieobecność dodatku X jest zarodkiem śmierci, jego minimum – warunkiem koniecznym rozwoju społecznego, jego zaś maksimum – wstrząsnęłoby całym zgrzytliwym łańcuchem przyczyn i skutków, to znaczy nie pomieściłoby się w przyczynowej formie myślenia przeciętnej głowy ludzkiej, która jest właśnie głową większości, głową społeczeństwa. Nie można go bowiem nazwać wielogłowym, ma ono tylko jedną głowę człowieka przeciętnego, którego rozwój kroczy po linii przyczynowości.¹

Leśmianowska pochwała „dodatku X” jest zatem apologią nie znającego konieczności i determinizmu przypadku, niespodzianki wymykającej się łańcuchowi przyczynowości, Nieprzewidywalnego stanowiącego o tym, że skazane na ten sam śmiertelny los każde istnienie może go przeżyć w swój konkretny, a zatem indywidualny, oryginalny, twórczo różniący się od innych sposób.

¹ B. Leśmian: *Znaczenie pośrednictwa w metafizyce życia zbiorowego*. W: Tenże: *Szkice literackie*. Oprac. i wstępem opatrzył J. Trznel. Warszawa 1959, s. 53, 55.

2

Zdaje się zatem, że ta apologia Nieoczekiwanego, możliwego w każdym istnieniu, jest jedyną sensowną odpowiedzią na pytanie postawione w *Krzywdzie*, wierszu napisanym przez Leśmiana w 1937 roku, u progu śmierci:

Zamknij okno... W ogrodzie – zbyt śpiewno.
 Oczy do snu lub do śmierci zmrz.
 Krzywda nasza kończy się na pewno!...
 Życie – mija... Wolno spocząć już...

Dzień się nowy na obłoków bieli
 Nie zatrwoży, że ciał naszych brak...
 Lecz to wszystko, cośmy przecierpieli,
 Niechaj we mgłę ma choć drobny znak!

Bo czym zgrozę odkupić zagłady,
 Łez wysiłek i ten pusty czas,
 Gdy śmierć zniszczy nawet ran tych ślady,
 Ran, co niegdyś tak bolały nas?²

Wiersz ten pochodzi z tomu *Dziejba leśna* (pośm., 1938), którego nastrojową dominantą są – podobnie jak w wydanym jeszcze za życia poety *Napoju cienistym* (1936) – smutek i rezygnacja związane ze świadomością przemijania, destrukcyjnego wpływu czasu na człowieka: nieuchronną utratę złudzeń, wyniszczanie ciała, coraz bardziej chwiejną wiarą w transcendentny sens ludzkiego życia, postrzegane go teraz – w odróżnieniu od *Łąki* (1920) – w kategoriach krzywdy i bezsensownego cierpienia. Przeważają w tych tomach motywy upływającego bezpowrotnie czasu, zmierzchu, śmierci, bólu istnienia, którym przeciwstawia Leśmian jedynie ludzkie działania i uczucia. Praca, czyn, poezja, miłość i czułość skierowane do innego człowieka urastają dzięki tej opozycji do rangi jedynych wartości zdolnych nadać sens ludzkiej egzystencji. Dlatego to one właśnie są głównymi tematami całego Leśmianowskiego dzieła, gdyż przejawia się w nich najwyraźniej „dodatek X” – twórczy stosunek człowieka do życia, człowieka dobrowolnie zmierzającego się ze światem. Jego bohaterowie, „zbóje obłoczne, co z światem są wspak i na noże” (*Poeta*), są przeciwieństwem jałowej przeciętności dostrzeganej przez Leśmiana w „rozpanoszonej zmurze szarego człowieka”³. Toteż niewiele jest w jego tomach

² B. Leśmian: *Krzywdy*. W: *Poezje zebrane*. Oprac. A. Madyda, wstęp M. Jakitowicz. Toruń 1995, s. 496. Pozostałe cytaty pochodzą z tego wydania, przy każdym podaję tytuł i numer strony.

³ „Adamowi Szczerbowskiemu w imię wspólnej wiary w zwycięstwo sztuki nad rozpanoszoną zmurą szarego człowieka” – zapisał Leśmian w dedykacji *Eliasz*. Zob. *Poezje zebrane*..., s. 475.

utworów, w których ta „zmora” występuje⁴. Wydaje się, że można do nich dołączyć takie, gdzie jej znakiem rozpoznawczym stała się starość, funkcjonująca jako uosobienie życiowego senilizmu albo racjonalizmu dyktującego młodym pożądane normy postaw i zachowań.

Z tym pierwszym przypadkiem spotykamy się w *Łące*, gdzie starość jest tożsama z poniżającą człowieka bezradnością wobec losu i zbędnością istnienia nawet wśród najbliższych:

W kraju bardzo dalekim, smucąc się ku wiosnie,
 Tak synowie swym ojcom mówią bezlitośnie:
 „O, jakże wy bezradni! O, jakże wy starzy!
 Już nie chcemy w chałupach widzieć waszych twarzy,
 Już zabrakło nam lichej szczęścia odrobiny,
 By się z wami podzielić z nadejściem godziny,
 I łez w oczach nam zbrakło, ażeby ich solą
 Zaprawić czczość tych bólów, co wiedzą, że bołą,
 Już nas nie stać na smutek, co się w nas zapodzia!
 Oto skończył się smutku, łez i szczęścia podział,
 Nożem sami przetnijcie nić swego żywota
 Tak, byśmy nie widzieli, jak śmierć wami miota!”

Dzisiaj, gdym w blasku świecy na wprost ciebie siedział,
 Wzrok mój, nagle złękniony, to samo powiedział.⁵

(s. 281)

Starość jest tu stanem gorszym od śmierci, będącej nie tylko jedną z faz w nieustannym cyklu przemian świata, ale i wybawieniem – od bólu, cierpienia, osamotnienia i starości, w której kumulują się te stany. Dziecko czeka na dorosłość, człowiek dojrzały – mniej lub bardziej świadomie – czeka na śmierć, nikt jednak nie czeka na starość. Jawi się ona tutaj jako bezlitosne piekło bezużyteczności, beznadziei, pustki i samotności; jako stan odstawiający przed młodymi oczami synów „czczość bólów” istnienia, dla którego każda kolejna wiosna, czyli znak odradzającego się życia, oznacza w istocie stopniowe, ale nieuchronne wygasanie witalnej energii, przekształcające się w końcu w bezwolne pograżanie człowieka w reifikującym go czasie i wyrzucenie poza obręb rodzinnej społeczności, na peryferie prawdziwego – bez wspólnych łez, szczęścia i smutku – życia.

⁴ Chodzi mi tutaj o bohaterów niezindywidualizowanych, anonimowych, w których można dostrzec figurę Każdego, człowieka przeciętnego. Występują oni w *Ludziach*, *Dwojgu ludziencek*, *Spotykam go codziennie*, *Twarz wklęta w ramiona*. Zob. na ich temat J. Trz n a d e l: *Twórczość Leśmiana. (Próba przekroju)*. Warszawa 1964; M. G ł o w i ń s k i: *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Warszawa 1998.

⁵ Jest to w *Łące* bodaj jedyny wiersz podejmujący motyw starości.

Co istotne, taki sposób widzenia i rozumienia starości jest tutaj początkowo przywołany cudzym słowem – przytoczoną opowieścią, ujawniającą formalną i mentalną odrębność od podmiotu, który ją tylko powtórzył. W dwóch pierwszych wersach podkreślony został jego podwójny dystans: przestrzenny, a więc i kulturowy – „W kraju bardzo dalekim”, oraz emocjonalny – w określeniu mowy synów jako „bezlitosnej”. Dystans ten jednak zanika w końcowym dystychu, gdy podmiot liryczny we wzrokowym, bezpośrednim zetknięciu ze starością nagle i nieoczekiwanie dla samego siebie identyfikuje swe odczucia ze słowami synów. Zostało tym sposobem zapisane przez Leśmiana ponadczasowe i ponadkulturowe przeciwstawienie młodości i starości, życia i śmierci, piękna i brzydoty, sensu istnienia i jego bezsensu, siły i słabości, radości i bólu⁶. Przeciwwstawienie, będące dla wszystkich synów źródłem egzystencjalnego lęku niszczącego ludzkie uczucia – miłości, współczucia, solidarności, czułości, odpowiedzialności; naznaczonym stygmatem trwogi istnienia odwiecznym i niezmiennym strachem młodości przed uwięzieniem w coraz bardziej niesprawnym i cierpiącym ciele, którego destrukcja unieważnia wszystko, co człowiekowi dane było zrozumieć, doznać i odczuć. Lęku młodości, dyktującej starcom pełen pogardy, twardy i nieludzki nakaz „przecięcia nici swego żywota”, autoterapeutycznie odsuwającej od siebie w ten brutalny i zastępczy sposób widmo – także własnej – nieuniknionej egzystencjalnej klęski. Nie bez przyczyny bowiem w ostatnim dystychu pojawia się motyw wzroku, obnażającego w swym odbiciu nędzę nie tylko starczej, ale i młodzieńczej bezsilności. Bo starość jest w tym wierszu lustrem, w którym przegląda się młodość, aby dokonać samopoznania i odkryć nagą prawdę bytu.

[...] psychika naszego myślenia nie jest – zdaniem Leśmiana – zupełnie podobna do jego praw logicznych. Najpierw się rozumie, zaś potem dopiero szuka się dowodów na potwierdzenie tego, co się zrozumiało... Najpierw bicie serca, a potem dopiero uczucie lęku... Nigdy na odwrót. Wyobrażenie swej własnej osoby w postawie dumnej poprzedza samo uczucie dumy... To, co się zdaje skutkiem, bywa częstokroć przyczyną.⁷

Wyobrażenie swej własnej osoby w starczej postawie poprzedza samo uczucie starości...

Dlatego w nakazie samobójczego gestu dopatrzeć się można wezwania do buntu zadającego kłam ludzkiej egzystencjalnej bezradności, uzależniającego bowiem ostateczny kres życia od czynnej niezgody na powolne dogorywanie ze świadomością daremności dalszego istnienia. Ten egzystencjalistyczny bunt jest więc –

⁶ Zob. na ten temat m.in. G. Minois: *Historia starości. Od antyku do renesansu*. Tłum. K. Marczevska. Warszawa 1995; J.-P. Bois: *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*. Tłum. K. Marczevska. Warszawa 1996; R. Przybylski: *Baśni zimowa. Esej o starości*. Warszawa 1998.

⁷ B. Leśmian: *Z rozmyślań o Bergsonie*. W: *Szkice literackie...*, s. 35.

paradoksalnie – opowiedzeniem się po stronie wartości aktywnego życia przeciwko marazmowi i upokorzeniom starości i na przekór absurdalności istnienia. Przejawia się w nim tym samym – bardzo przewrotnie – „dodatek X”, wyzwalający z piekła oczekiwania na „dzień i godzinę”, czyli przewidywalny skutek każdego życia.

3

Starość wznaga trwogę istnienia, ponieważ wie o nim więcej niż młodość. Dlatego próbuje ją kontrolować, strzec przed nią samą. Ale:

Wiedza jest zawsze – warunkową i porównawczą. Wiedzieć – to znaczy przypomnieć sobie coś podobnego, a już dawniej stworzonego, czyli uczynić z nowego konkretny skutek pewnej przyczyny.⁸

Przeciwstawienie starości i młodości przebiega zatem w twórczości Leśmiana analogicznie do relacji pomiędzy skutkiem i przyczyną:

Pomiędzy przyczyną a skutkiem istnieje właśnie stosunek antagonizmu, który w życiu społecznym obrazuje się jako antagonizm pomiędzy starym a młodym pokoleniem, pomiędzy prawem już martwym a nowymi wymogami życia.⁹

Poetyckim przykładem tego poglądu jest *Namowa z Napoju cieniściego*:

Ty nie słuchaj, dziewczę moje, starej matki trwoźnych rad!
Jej się złoci – próg rodzinny, nam się złoci – cały świat!

Co ją nęci – nas przeraża! Nienawiścią do niej spłoń –
Nienawiścią, która do ust odtrąconą tuli dłoń...

Mam ja w piersi – śpiewną burzę – ty w zanadru – wonny los!...
Wiedz, że będzie stara matka przeklinała siwy włos!

W szyb opalu tkwi ukosem odbitego nieba skrót –
Błękitnieje, złociścieje... Razem w życie! Razem – w cud!

Nierozsądni, nieoględni wywędrujęm w taki jar,
Gdzie się czai – nieskończoność i gdzie czyha – wieczny czar!

Nie ociągaj się ze szczęściem! Daj mi tylko dłonią znak –
Dość zamyśleć, dość zapragnąć, by się stało właśnie tak!

⁸ B. Leśmian: *Znaczenie pośrednictwa...*, s. 56.

⁹ Tamże, s. 53.

Będę ja się w trudach piesszczot zmagał z tobą w mrok i znój –
W tym objęciu i zakłęciu spełnię się – sen skryty twój!

I spełniony, i zjawiony rozpanoszę się śród zórz,
A tych dłoni, co się splotły, nie rozplotę nigdy już!

Przenocujem nicość w słońcu, a za taką w słońcu noc
Oddaj spokój, co uwięził twego ciała czar i moc!

Słyszysz burzy zew znajomy? Żłoty miecz przy boku mam.
Pójdźże, dziewczę, w niewiadomość, w bezpowrotność – tylko tam!

To nieprawda, zem cię podszedł pogrążoną jeszcze w śnie
I że nie ma żadnych cudów! To – nieprawda! Nie i nie!

Czemuż trwonisz czas na wróżby? Naszym będzie cały świat!
Ty nie blednij – ty nie słuchaj starej matki trwoźnych rad!

(s. 328–329)

Wiersz ten jest przykładem charakterystycznego w świecie poezji Leśmiana uruchomienia żywiołu dialogiczności poprzez „wskazanie negatywne”¹⁰, przywołujące tutaj dramatyczne spięcie racji starości i zaprzeczającego im – podszytego erotyzmem – dziewczęcego snu, marzenia młodości. Dobitnie, bo kompozycyjną klamrą, zanegowany został przede wszystkim autorytet starości z jej „trwoźnymi”, a nie dobrymi radami. Strach, lęk, trwoga przed nieznanym nie należą do stanów, w których młodość szukałaby oparcia. Starość, zasklepiąca w bezpiecznej, znanej przestrzeni rodzinnego domu, bezwolnie poddaje się swemu przerażeniu „całym światem”, nęcącym młodość otwarciem w tajemniczą, pełną cudów nieskończoność, niezmiennie czekającą na nowych zdobywców. „Przestrzeń starości wyraźnie ograniczona jest progiem domu, wytyczającym sferę jej skurczonego lękiem działania, uwięziona „szyb opalem”, przez które nie można zobaczyć otchłani prawdziwego nieba, ponieważ w nich już tylko „tkwi ukosem odbitego nieba skrót”. „Trwoźne rady” starości mają zatem ustrzec młodość przed pokusą wyjścia z raju domowego bezpieczeństwa w mamiące cudem szczęścia Nieznane i Nieskończone. Nie tyle więc usiłują pozbawić młodość marzeń, ile – próbując zniszczyć nadzieję na ich spełnienie – ograniczyć je i zminimalizować. Toteż – w imię rozmachu młodzieńczych marzeń i ocalenia nadziei – w sennym kuszeniu dziewczyny znalazła się dobitna nakazowa kontra. Jednak już o wiele mniej radykalna od dyktatu synów, ponieważ pojawił się w niej również nakaz czułości, wynikający ze zrozumienia motywów starczego lęku: „Nienawiścią do niej spłoń – / Nienawiścią, która do ust odtrąconą tuli dłoń...”.

¹⁰ Termin M. Głowińskiego – zob. *Poezja przeczenia*. W: Tenże: *Zaświat przedstawiony*.... s. 148.

Nietrudno dostrzec w przedstawionej sytuacji aluzję do przypowieści o Drzewie Wiadomości Dobrego i Złego. Wiedzy starej matki o życiu, wyływającej przecież z doświadczenia jej własnej młodości i dlatego mającej chronić córkę przed rozczarowaniem światem i cierpieniem, przeciwstawiona zostaje nieoględność i nieracjonalność młodości instynktownie wyzwalającej się z okowów rodzinnego domu. „Złocący się” bowiem dla matki „próg rodzinny” – będący jedynie namiastką czy odbłaskiem „złocącego się” świata – jest dla córki ogniem spalającym jej marzenie o własnym szczęściu: o kochanku–rycerzu ze „złotym mieczem” (metafora falliczna) i dla nich dwojga „złocącym się całym światem”. Stara matka to bezpieczeństwo, spokój, ale i stagnacja odbierająca młodości poczucie spełnienia. To starość tłumiąca młodzieńczą ekspansywność, niewołająca swą troskliwą opieką dziewczęcego „ciała czar i moc”, starająca się nie tylko okiełznać jego żądze, ale też pragnienia poznania świata, doznania przygody i wolności, których sama jest zaprzeczeniem, ponieważ jest już tylko ich spetryfikowaną pamięcią.

„Trwożne rady” wywiedzione są przecież ze zjawisk i doświadczeń przeszłych, dawno przeżytych, skończonych i stwierdzonych, które usurpują sobie prawo przewidywania skutków młodzieńczych działań. Przynależy jej przyczynowa forma myślenia, skostniałego w radach – znakach tzw. mądrości życiowej, generalizującej wszelkie indywidualne i niepowtarzalne istnienie do niezmiennych i stałych praw. Z młodzieńczej, łaknącej „śpiewnej burzy” perspektywy – a więc pragnienia gwałtownej i ożywczej przemiany tego, co zastane – jawi się ona zatem jako racjonalny strażnik porządku, określonego przez Leśmiana terminem *natura naturata* – dziedziny zwolnionego lub powstrzymanego czasu, tożsamego z osłabieniem lub zamarciem *élan vital*. Stąd właśnie wypływa pewność, że „będzie stara matka przeklinała siwy włos”, świadcząca o nieuniknionym skonstatowaniu niewspółmierności czasów starości i młodości, ich niekoherencji polegającej na wyrzuceniu tej pierwszej „poza główny ruch czasu, w którym przedmioty [i poszczególne byty – B. G.] mają swoje własne, właściwe im trwanie”¹¹. Czas starości okazuje się czasem „wtórej rzeczywistości”¹², wrogiej, krytycznej i przeciwdziałającej wiecznie zmiennej *naturae naturans*, dziedzinie młodości. Młodości nieobliczalnej, bo obdarzonej „dodatkiem X”, czyli nie złęczonym otwarciem na trud, żnój, mrok, niewiadomość, bezpowrotność – na cud życia i wieczność.

4

Ale nie wszyscy bohaterowie z *Napaju cienistego* i *Dziejby leśnej* w obliczu własnej starości i motywowanego nią kresu istnienia zamykają się przed światem. Co znamienne, nie w Bogu szukają pociechy, ale w innych ludziach – w ich uczu-

¹¹ T. Sławaek: *Senilizm*. W: *Starość. Wybór materiałów z VII Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ*. Red. A. Nawarecki i A. Dziadek. Katowice 1995, s. 155.

¹² Kategoria B. Leśmiana – zob. *Znaczenie pośrednictwa...*, s. 54, 60–62.

ciach, gestach ciała, miłości. Tak się dzieje przede wszystkim w wierszach nasyconych przez Leśmiana osobistą nutą¹³, np. w *Prośbie*:

Czemuśmy się zgodzili na brzemień pokory?
Na istnienia naszego – ból, krzywdę i strwon?
Czemuśmy nie wyryli choćby kreciej nory,
By dać szczęściu – kryjówkę i nocleg, i schron?

Zaniedbaną pieśczętą chcemy zmóc rozpaczę –
Na ustach słów spóźnionych zbyt cennie gwar...
I płacz ciągle nas ściga, choć już nikt nie płacze –
Bo i cóż nam zostało? – To jedno: twój czar!...

O, nie znuż się ostatnim czarowania trudem!
Wytrwaj w jawie, co męczy zbyt usilnym snem!
Nie wiesz nawet, czym dla mnie w mroku – poza cudem
Są twe dłonie!... Ja tylko, gdy całuję, wiem...

(s. 499)

Jak widać i w starości dostrzegł z czasem Leśmian możliwość pojawienia się – co prawda nieco osłabionego – „dodatku X”: w dogasającym już, ale wzbogaconym czułością erotyzmie. Mimo wszystko ciąży jednak nad tym „cienistym” erosem elegijny ton beziły i krzywdy, wynikający ze świadomości, że jest to już „ostatni czarowania trud”.

Ciekawszy jest fakt, że ton ten przerwany został zjadliwą ironią wobec niemości starości w zamykającej *Napój cienisty* balladzie *Dwaj Macieje*. Sytuacja w niej przedstawiona jest antytezą tej, z jaką spotkaliśmy się *W kraju bardzo dalekim...* z *Łąki*. Postacie Maciejów są przy tym przeciwieństwem nie tylko bezradnego ojca z *Łąki*, ale i trwożliwej matki z *Namowy*. Różnią się także od bohaterów z *Prośby*, ponieważ nie w innym człowieku, lecz w sobie samych – w upartej realizacji swego marzenia – dzielnie odnajdują wymykający się im cel istnienia i wyruszają w niebezpieczną, bo prosto ku śmierci wiodącą drogę po „ziele nieśmiertelności”. Zmierzają się zatem z czasem, samą wiecznością. Przywołał tutaj Leśmian toposem wędrowki–przygody symbol życia będącego wyzwaniem rzuconym losowi przez ludzką samodzielność i wolność, symbol życia – jako nieustającej potrzeby poznawania i poszukiwania, podróży po wtajemniczenie:

[...] Coraz w niebie – wiosennej, a w polu – pstrokaciej.
Lada parów potrafi, śniąc, kwiatami zarósć!
A my – co? – Do wieczności mizdrząca się starość?
Wstyd mi z siana, gdy słońce złotą igra zmrużką,

¹³ Zob. na ich temat M. Głowiński: *Elegie autobiograficzne Leśmiana*. W: Tenże: *Zaświat przedstawiony...*

Z przedwczesną i zuchwałą pieszczoty pogróżką
 Zerwać się do dziewczyny, jak gęś, co spod płotu
 Zrywa się z wielkim krzykiem do niskiego lotu!...
 Wstyd mi pysk – modrym oczom przysunąć do widna,
 Bo te oczy śmieszliwe, a dziewczka – bezwstydna!
 Byle dumiom zejść z drogi miałbym bezrozumnie?
 Zamiast z dziewczką – na sianie, bez dziewczki spać w trumnie?
 Dość mam śmierci, co siłkiem po ziemi się szasta!
 Nie chcę umrzeć – i kwita! Chcę potrwać – i basta!

(s. 480)

Starość w tej balladzie jest stanem wstydu – przede wszystkim za niemoc własnego ciała przed bezlitośnie śmieszliwym i bezwstydnym okiem Erosa. Maciej-człowiek rozdziela się tutaj na Macieja-ciało i Macieja-duszę¹⁴, i to Maciej-ciało, nie chcąc pogodzić się z własną słabością, buntuje się przeciwko dyktatowi czasu, w czym Maciej-dusza mężnie mu sekunduje. Zgoda na beziłę starości jawi się mu jako „mizdrzenie się do wieczności”, czyli nieautentyczne, zakłamujące prawdę ludzkich odczuć kokietowanie, wdzięczenie się i przymilanie temu, co Nieuniknione. Bunt Macieja-człowieka przeciwko starości–zamieraniu jest niczym innym jak afirmacją *élan vital*, niezgodą na unieruchomienie, wypalenie woli istnienia i pomysłów na nieustannie twórcze życie¹⁵.

Tyle tylko, że bunt ten w nieunikniony sposób skazany jest na doświadczenie klęski ciała, dla którego – w efekcie Maciejowej wyprawy i walki z czasem – „noc nadchodzi”. Jedyny pożytek wynosi z niej Maciej-dusza, mogący w końcu „zrzucić ciała uciążliwą wyleń” i stwierdzić ostatnim błyskiem pogodzonej ze śmiercią świadomości, że „dnieje”, ponieważ – oddając „ziele nieśmiertelności” Płaczybowski – zdobył własnego Boga:

Kto zasłużył na ziele – niech się nim odświeży.
 Bogu się nieśmiertelność – nam się Bóg należy.

(s. 484)

Trudna dla ciała, łatwiejsza dla duszy akceptacja Boga z pewnością może być interpretowana jako oswojenie śmierci¹⁶, chociaż w tym przypadku trafniejsze jest

¹⁴ Ta młodopolska konstrukcja sobowótowa jest tutaj znakiem rozszczepienia jednostkowego „ja” na „ja istniejące” i „ja wiedzące”. Zob. M. P o d r a z a - K w i a t k o w s k a: *Młodopolskie konstrukcje sobowótowe*. W: t e j ż e: *Somnambulicy–Dekadenci–Herosi. Szkice i eseje o literaturze Młodej Polski*. Kraków 1985, s. 97.

¹⁵ *Dwaj Macieje* są przy tym utworem opatrzonym przez Leśmiana znamieną dedykacją: „Drogiemu przyjacielowi, Franciszkowi Fiszerowi, z pełnym wzruszenia uznaniem dla smutnych i wesołych cudów Jego cygańskiego żywota i ze szczerym zachwytem dla jego wiecznie młodych uniesień i pomysłów metafizycznych” (s. 480).

¹⁶ Zob. na ten temat M. G ł o w i ń s k i: *Poezja śmierci*. W: T e n ż e: *Zaświat przedstawiony...* s. 266.

określenie Maciejowego gestu jako jej ujarzmienie. Utwierdzony przez człowieka w swej nieśmiertelności Bóg, czyli śmierć, jest w *Dwóch Maciejach* wartością przez człowieka zdobytą – „dodatkiem X”. Nie ma tu bowiem w ogóle starczego „mizdrzenia się” do wieczności, a decyzja o oddaniu ziela wstrząsnęła „całym zgrzytliwym łańcuchem przyczyn i skutków”. Dlatego trudno się zgodzić z Jackiem Trznadlem, który widział w *Dwóch Maciejach* „zgodę na samo życie”¹⁷ skoro to właśnie niezgoda na życie niepełne – bo w zawstydzającej Macieja mało sprawnej starości – stała się przyczyną wędrówki po ziele nieśmiertelności. Jedyną zgodą jest w tej balladzie ludzka zgoda na śmierć, okazującą się uwolnieniem od obolałego ludzkiego ciała – uwolnieniem od starości.

5

Leśmian niewątpliwie polemizuje w swej całej twórczości z wszelkimi kulturowymi wzorami. Również tymi, które pełnię życia łączą z upatrywaniem sensu ludzkiej egzystencji w przeżyciu kolejnych biologicznych faz: dzieciństwa, młodości, dojrzałości, starości, wypełniających przyczynowo-skutkowy łańcuch istnienia. Przewodzący w jego eseistyce i poezji witalizm od *Napaju cienistego* nabiera cech pesymistycznych – wiąże się z wizją ludzkiego życia jako procesu biologicznego wyniszczania, pustoszenia, którego najbardziej widomym znakiem jest niezdolność do przeżycia miłosnej ekstazy. Jest to obraz starości gorszej od śmierci, ponieważ będącej śmiercią za życia: zdystansowaniem od przyszłości, postrzeganej już tylko przez pryzmat egzystencjalnej klęski i trwogi; mentalnym skostnieniem w analogiach, przyczynach i skutkach; utratą ciekawości świata i wiary w istnienie Nieprzewidywalnego, bez którego życie jest domeną niebytu – „wtórą rzeczywistością” nudy, bezruchu, pustego, powstrzymującego pęd życiowy czasu.

Dlatego o wartości i sensie ludzkiej egzystencji decyduje w ujęciu Leśmiana nie życiowe doświadczenie i nie – jak zwykło się o tej poezji mówić – samo życie, instynktem pokonujące ograniczenia intelektu, kultury, ciała, ale właśnie „dodatek X” – buntowniczy, twórczy ludzki gest, czyn, uczucie, myślenie. Starość z *Łąki* – jednostkowo, ale totalnie zdeprecjonowana jako domena bezradnej wobec istnienia przeciętności – szesnacie lat później w *Napaju cienistym* doczekała się rehabilitacji. Intensywne, czynne doznanie świata oraz własnej podmiotowości, „wstrząsającej łańcuchem przyczynowości”, okazało się zależne nie od wieku, ale od ludzkiej woli wybiecia się ponad potoczność i odwagi na spotkanie z Niewiadomym.

¹⁷ J. Trznadel: *Twórczość Leśmiana...*, s. 313.

Barbara Gutkowska

Lob „dodatek X“ (des X-Zusatzes) in der Dichtung von Bolesław Leśmian

Zusammenfassung

Die in der Arbeit aufgenommene Analyse der Gedichte von Leśmian, in denen die Motive der unwiederbringlich vergehenden Zeit, des Alters und des Todes dominieren, hat gezeigt, daß über den Wert und Sinn der menschlichen Existenz in der Auffassung dieses Dichters nicht die Lebenserfahrung und nicht – wie in dieser Dichtung oft gesagt wurde – das Leben selbst, das mit dem Instinkt die Begrenzungen des Intellektes, der Kultur, des Körpers bewältigt, entscheidet, sondern eben „dodatek X“ (der X-Zusatz): rebellische, schöpferische, menschliche Geste, Tat, Gefühl, Idee. Die intensive, aktive Empfindung der Welt und der eigenen Subjektivität, die vom menschlichen Willen der Hervorhebung über die Alltäglichkeit und den Mut zur Begegnung mit dem Ungewissen.

Der von Leśmian gelobte „dodatek X“ (der X-Zusatz) ist also eine Apologie eines nicht die Notwendigkeit und den Determinismus kennenden Falls, einer Überraschung, die der Kette der Ursachen entweicht. Unerwartetes, das darüber entscheidet, daß jedes zu demselben Todesschicksal verurteilte Lebewesen es auf seine konkrete, also individuelle, sich von den anderen schöpferisch unterscheidende Weise überleben kann.

Barbara Gutkowska

Eulogy of “dodatek X” (accompaniment X) in Bolesław Leśmian’s Poetry

Summary

The analysis of Leśmian’s works dominated by motifs of the passing time, old age, and death proved that, according to this poet, it is not life experience or – as we usually think about this poetry – life itself, instinctively overcoming the limitations of intellect, culture, and body, but “dodatek X” (accompaniment X): a rebellious, creative human gesture, action, emotion, idea. Intensive, active experience of the world and one’s own subjectivity, dependent on man’s will to outstand what is average, and one’s courage to encounter the Unknown.

Therefore, Leśmian’s praise of “dodatek X” (accompaniment X) is an apology of a pure chance that does not know any necessity or determinism, the unexpected that escapes causation, the Unpredictable thanks to which every mortal being may live its life in its own, special, individual way that creatively differentiates it from all the others.